

Raport sytuacyjny

„Estezet”

POUFNE

MAR 10 1942

Szef Ekspozytury Estezet

/do rąk własnych/

Wślad za ustnym meldunkiem i po uzupełnieniu pewnych szczegółów na miejscu, przedstawiam możliwości pracy naterenie tutejszym:

1. Możliwości obecne:

Stanowisko oficjalne daje pewne kontakty, wymagające jednak dłuższego czasu na to by wyszły poza ramy stosunków urzędowych. Bardzo przychylnie ustosunkowanie się moich przełożonych i szczególnie życzliwa uczynność mjr. Dobrowolskiego ułatwiają mi pracę na wyznaczonym stanowisku, lecz pewne cechy środowiska miejscowego - dyplomatyczna ostrożność względy snobistyczne, drobne intrygi i zawiści oparte na plotkach towarzyskich i politycznych - w dużej mierze utrudniają nawiązanie stosunków bezpośrednich i osiągnięcie wyników pełnowartościowych. Częściowe zdekonspirowanie, połączone z całkowitym niezrozumieniem zadań Ekspozytury, powoduje że wielu odnosi się z rezerwą do "tych tajemniczych panów, którzy i tak zbyt wiele wiedzą". Przewrażliwienie na punkcie ostrożności staje się obecnie cechą charakterystyczną, zarówno gdy chodzi o Amerykanów, wszyscy są teraz przesadnie ostrożni; znalazło to swój wyraz w projekcie zarządzenia o restrykcjach w stosunkach z cudzoziemcami, którego streszczenie załączam. /zał.nr.1/

Moje dawne kontakty osobiste mają zawsze jeszcze zastrzeżenia co do celowości mojej "misji dyplomatycznej" i, choć w związku z wejściem Stanów do wojny zastrzeżenia te nie mają charakteru wyrzutów, to jednak kilkakrotnie, w omawianiu sytuacji politycznej, spotkałem się z takim zdaniem: "...tę sprawę warto przemyśleć i opracować, ale pan jest obecnie zaprzętny czym innym, więc zmienmy temat.." Tego rodzaju postawienie sprawy łączy się ściśle z opinią jaką mają tu nasze poczynania polityczne. Streszczenie tych opinii załączam jako osobną notatkę /zał.

W uwzględnieniu powyższego, możliwości pracy w obecnej sytuacji sprowadzają się do nawiązywania i wykorzystania kontaktów mniej poważnych, dających fragmentaryczną tylko ocenę wydarzeń, a wymagających stosunkowo dużej straty czasu.

2. Możliwości ewentualne.

W ujmowaniu planu pracy na dalszą metę, pozostaje zawsze aktualnym i ważnym zagadnienie ~~możliwości~~ układu wpływów powojennych i w tej dziedzinie istniejąca możliwość zapewnienia sobie ^{możliwości} dostępu do środowisk współpracującego w przygotowaniu projektu traktatu pokojowego i po wojennych stosunków międzynarodowych. Wejście do tego środowiska wymagałoby jednak całkowitego odseperowania się od stanowiska obecnego t.zn. formalnego zwolnienia z wojska, jakto już przedstawiłem w poprzednim raporcie. Dałoby to możliwość nie tylko obserwacji bezpośredniej, lecz i głosu doradczego, a tym samym pewnego wpływu w dziedzinie zagadnień istotnych, a obecnie niedostępnych dla interesów polskiej polityki państwowej.

*zauważać
mając
poprosić
o zmianę
opinię*

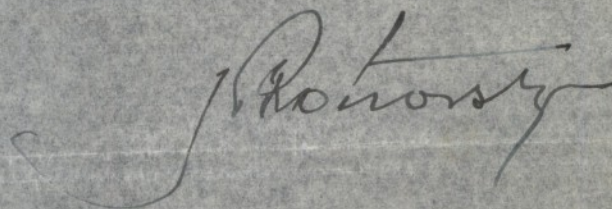
3. Wnioski.

W uwzględnieniu poprzednich punktów, sędzę, że usiłując wykorzystać wszystkie szanse mojej sytuacji obecnej, nie można jednak uważać jej za rozwiązanie zadawalniające w pełni. O ile układ stosunków nie ulegnie zmianie, korzystniejszym może się okazać przejście na inny teren, w drodze przyjęcia propozycji współpracy naukowej (jak w poprzednim raporcie i w punkcie 2. niniejszego).

Wniosek ten stawiam z zupełnym pominięciem względów i upodobań osobistych, usiłując kierować się wyłącznie obiektywną oceną.

Sytuacja obecna nie wymaga decyzji natychmiastowej, lecz, uwzględniając trudności korespondencyjne, przedstawiam zawczasu obszerniejszą sprawę, która w pewnych okolicznościach będzie może wymagała załatwienia w skrócie telegraficznym, gdyż w związku z ewentualnym wyjazdem jednego z amerykańskich przyjaciół do Rosji, mogę się znaleźć wobec propozycji wyboru bez możliwości zwłoki na korespondencję z Londynem.

Przedstawiając powyższe, zaznaczam, Panie Pułkowniku, że kierując się względem na dobro służby i pozostawiając decyzję właściwym przełożonym, chcę w raporcie moim podać sytuację ujętą realnie i nie jednostronnie.



Restrykcje w stosunkach z cudzoziemcami.

(Projekt)

Jednym z objawów przewrażliwienia Amerykanów jest projekt ustawy, wniesiony przez jednego z kongresmanów i przyjęty przez obie Izby, lecz uchylony przez F.D.R.

Według tego projektu, nie tylko każdy "pracujący dla innego państwa" obowiązany jest zgłosić swoją akcję i jej charakter, lecz ponadto:

1. Każdy obywatel amerykański lub obcy uprawiający "propagandę" na rzecz innego, chociażby chwilowo sprzymierzonego, lub neutralnego państwa winien zgłosić swą działalność, poczym na zewnętrznych kopertach swojej poczty ma używać znaków rozpoznawczych ustalonych specjalnie dla korespondencji agentów państw obcych.

2. Każdy obywatel amerykański lub obcy, po zamierzonej, czy przypadkowej rozmowie z urzędowym lub nieurzędowym agentem państwa obcego winien zgłosić we właściwym urzędzie niezwłocznie - czas i treść rozmowy oraz osobę z którą ona miała miejsce.

3. Każdy obywatel amerykański lub obcy, podlegający prawu St.Zj., obowiązany jest podać do wiadomości władz fakty stwierdzające, lub nasuwające podejrzenie o działalności na rzecz obcego państwa, bez względu na to czy osobą działającą jest obywatel amerykański, czy obcy, czy jest to osoba urzędowa, czy prywatna.

Wyjątki, podane w tej formie ze źródła wiarygodnego, postaram się uzupełnić; przytaczam je nie jako tekst projektowanego bill'u, lecz jako treść powtarzaną i komentowaną - przez jednych z uśmiechem, przez innych z uznaniem.

Należy zaznaczyć, że najrozmaitsze projekty zwalczania "niepożądanego" działania obcej przybierają nieraz formę oficjalną w postaci nowych organizacji i urzędów.

Powstające obecnie w amerykańskim tempie biuro "Facts and Figures" jest też jedną z pokrywek, omawianych zresztą i ośmieszanych już publicznie.

Przy biurze tym ma być "dyskretnie upfasowany K.W." (-Mówią o tym wszyscy znajomi maszynistek stukających już w prowizorycznym lokalu biura w Public Library).

Wendell Wilkie, zarzucając nowo otwierającym się urzędowi, że są tylko przyczyną bałaganu, miał na myśli właśnie "te paniczne próby zabezpieczenia się przed piątą kolumną".- Tak mówią tu Anglicy.

Równocześnie jednak, nawet w najpoważniejszych sferach daje się wyczuć przerost ostrożności w stosunku do cudzoziemców; wśród cudzoziemców zaś reakcja zaznacza się w ten sposób, że niezależni (Anglicy, połudn. Amerykanie i tp.) odnoszą się kpiąco do "wynalazków wojennych", natomiast cudzoziemcy "niepewni siebie" - wszelkiego rodzaju "free-nations" i "refugees" stają się ostrożniejsi od najgorliwszych Amerykanów.

Wszyscy "nieoficjalnie akredytowani" przy przedstawicielstwach dyplomatycznych zaczynają być czymś podejrzanym - (nawet dla członków tegoż przedstawicielstwa) i, na wszelki wypadek, zaznacza się różnicę pomiędzy "listą dyplomatyczną" i "resztą".

Te nastroje warto przyjąć pod uwagę, gdyż, zdaniem samych Amerykanów, należy liczyć się ze skutkami ich, które mogą zaznaczyć się w sposób nieoczekiwany gwałtowny po kilku wypadkach akcji dywersyjnej w Stanach.

Konkretnie - zalecają nam zwrócenie uwagi na kartoteki współpracowników nie zgłoszonych oficjalnie i na korespondencję w sprawach personalnych.